



GAZETA ŁÓDZKA

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
„GAZETY ŁÓDZKIEJ“
ul. Przejazd 8.
Skrzynka pocztowa № 54.

Administracja
otwarta od 8 i pół rano
do 6-ej wieczór, w święta
od 6 do 10 rano.

Redakcja
czynna od 9-ej do 5-ej
codziennie, w wigilie świąt
do 10 wieczór.

PRENUMERATA:

Rocznie 24 mrk.
półrocznie 12 mrk.
kwartalnie 6 mrk.
miesięcznie 2 mrk.
wraz z odnośzeniem do domu
lub przesyłką pocztową.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed tekstem
I w tekście — wiersz 1,75 f.
Nekrologja . . . 75 fen.
Reklamy 70 fen.
Zwyczajne (6 szpalt) 50 fen.
Drobne ogłoszenia po 6 fen.
za wyraz. Najmniej 50 fen.

Łódź, Piątek, 5 Kwietnia 1918 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VII. — № 93.

Restauracja Hotelu Polskiego
Piotrkowska № 3.
Stale koncerty do godz. 11 wiecz.
W sobotę
dn. 6 b. m.

„Wellfleisch“
a wieczorem
Kiełbaski świeże.

TEATR POLSKI, Cegielniana 63.
Ostatnie gościnne występy
Aleksandra Zelwerowicza.
Dziś, d. 5 i w niedzielę dn. 7, o g. 7 i pół
Pigmalion
Komedja w 5 aktach Bernarda Shaw'a.
W sobotę, dn. 6 kwietnia o godz. 7 i pół wiecz.
Odrodzenie
Komedja w 3 aktach Schöntana.
W niedzielę, dnia 7 kwietnia o godz. 3 po poł.
po cenach popularnych
300 DNI
Komedja lekka w 3 aktach Pawła Gavault'a

Spekulanci.

Jesteśmy świadkami dokonywającej się obecnie głębokiej przemiany społecznej pod względem podziału majątków.

Drożyzna nie pozwala na kapitalizowanie wysokich, w porównaniu z stosunkami przedwojennymi, zarobków, zresztą robotnicy pracujący w miejscowościach odległych od swoich rodzin, acz zarabiają wiele, jednak zmuszeni są do utrzymywania dwóch domów, co nie pozwala im czynić oszczędności.

W gorszym o wiele położeniu znajduje się średnia sfera mieszczańska, całe rzesze pracowników biurowych, drobnych kupców i przemysłowców. Gonią oni resztkami swych dawniej poczynionych oszczędności, imają się obecnie posadzi urzędniczych, niestety, że w stosunku do warunków ekonomicznych płatnych, niekiedy zmuszeni są do jęcia się pracy fizycznej, o którą łatwiej.

Również i sfery bogatsze naogół stoją nieświetnie. Należności w Rosji stały się bardzo wątpliwe, a w tych należnościach naprz. dla Łodzi spoczywało niejednokrotnie źródło zamożności. Nie wiadomo, czy w przyszłości warunki tak się ułożą, by można było na nowo rozpocząć fabrykację o stałym rynku zbytu.

Ruina ekonomiczna całego świata, a Polski i Rosji w szczególności z pewnością ujemnie się odbije na kapitale handlowym i przemysłowym.

Natomiast wojna zrodziła nowy zupełnie typ bogacza, wyrosłego na gruncie zdzierstwa i spekulacji, utuczonoego ludzką krzywdą. Bogacz taki, podjęty został kaprysem losu z niskiego pod względem moralnym i intelektualnym bagna, do tych wyżyn, do jakich prawo w dzisiejszym stroju daje pieniądze.

W zadymionej kawiarni, wśród rozgwaru podniesionych głosów, w napięciu co chwila rosnących cen na towary wznosi nowy potentat, bez żadnych ze swej strony wysiłków, z tej jedynie racji, że za grosze przed miesiącami zakupił zapasy materiałów, szalenie dziś drożących.

To dawna gra giełdowa, lecz w tysiąc-krotnych rozmiarach, to szalona loteria, wciągająca w wir swój setki, bogaczące się na nędzy milionów.

Z tej ohydy społecznej, z tej przez prawodawstwa najbardziej postępowe zakazanej gry spekulacyjnej wyrasta wielkie zło, które dziś się dopiero w słabym stopniu, daje odczuć, ale za lat kilkanaście

zatrąca organizm socjalny. Przewroty nie dokonywują się bezkarnie, ale mszczą się surowo, jeśli przekroczone granice ewolucyjnego rozwoju.

Pieniądz daje siłę. Siłę ekonomiczną i społeczną. Biedny wczoraj drobny handlarz, nieustannie zachowaniem zdobywający środki do życia stanie się jutro bogaczem, człowiekiem, od którego zależą będą rzesze; młody oficjalista, któremu dopisze szczęście zostanie kapitalistą; małe początkowo obroty dopomogą średnio zamożnemu filistrówi stania się milionerem.

Ależ pocią zresztą przykłady? Czy nie dość, gdy każdy z nas obejrzy się bacznie dokola i ujrzy, jakie szalone przemiany odbyły się w jego otoczeniu, jak na dno spadli jedni, a wywyższyli się drudzy.

I w tej właśnie raptowności zmian tkwią korzenie zła. Nie w tym bieda, iż zmieniają się posiadacze kapitałów — niepodobieństwem przecie byłoby żądanie ich stabilizacji w pewnych rękach — lecz w tym, iż straszny oręż walki społecznej i klucz do panowania dostaje się w niepowołane ręce.

Oto kilka nieuniknionych konsekwencji: zubożone szumowiny o nikłej wartości moralnej i takiejże umysłowej przeprowadzają się do centrum miasta, wynajmują najwspanialsze lokale, powoli ocierają się zewnątrznie o resztę społeczeństwa i upodobniają się zewnątrznie kulturalnym sferom.

Wkrótce rozpocznie się wciąganie tych elementów do pracy, najpierw pewno filantropijnej, bo lepszy tu bogaty parwenjusz, niż ubogi arystokrata. Rzuca tysiącami i jak na sknienie wyrosną nowe prezesy, nowe godności... Dla ekspekulanta zaszczyt, dla biednych zapomoga, dla społeczeństwa niepowołana szkoda, bo na jego czele stają nieodpowiedni ludzie.

Od instytucji filantropijnych krok jeden do społecznych, do towarzystw oświatowych, muzeów, bibliotek.

Z natury rzeczy iść będzie ich wielki udział w towarzystwach akcyjnych, bankach, kasach pożyczkowych; ołbrzymia część naszego przemysłu i handlu przejdzie w te brudne ręce. Uzależni się od nich polityka kraju.

Nie tylko na te dziedziny rozciągnie się ujemny wpływ wzmoczenia się przyszej plutokracji. Również i kulturalna strona życia będzie musiała dostosować się do gustów i smaków płacącej publiczności.

Teatr ogarnie niepodzielnie płaska komedja i farsa, poważny repertuar klasyczny pójdzie w ką, bo wszak artyści to grać muszą, na co lożowa publiczność pójdzie. Operetka, wodewil zwycięży operę. W malarstwie i rzeźbie górę weźmie portret, a i pozatem artysta będzie musiał tworzyć na zbył dla ludzi, słabe mających o sztuce wyobrażenie, a więc brać ich na tanie efekty. Czy podobny prąd nie ogarnie i powieści, a nawet poezji? Wszak wszystko w społeczeństwie reguluje się stosunkiem podaży do popytu!

Uogólniając rzecz tedy, stwierdzić można, iż przez wysunięcie się na czoło organizmu socjalnego elementów dopiero co wyszłych z najniższych sfer, ogólny jego poziom znakomicie się obniży. Naturalnie będzie to tylko skutek

czasowy, bowiem już następne pokolenia, lepiej wyszkolone i wychowywane pod kierunkiem tych nauczycieli, z jakich jedynie kapitał ma możliwość korzystania, znów stanie na wysokości swych zadań.

Niezaprzeczalnej logice powyższych wywodów możnaby jedno tylko zarzucić: czy nie przesadzamy zbyt to faktów, czy nie przypisujemy im prawdziwego acz znacznie powiększonego znaczenia.

Czy istotnie liczebnie zubożeni kosztem ubogiej ludności spekulanci stanowią tak pokaźny odsetek, by mogli aż na szali zaważyć, by mogli wpłynąć na ukształtowanie się kulturalne społeczeństwa?

Niestety, jest tak w rzeczywistości. Ołbrzymie rzesze żyją dziś przy pomocy nielegalnych zarobków — wystarcza rozzejrzeć się bacznie po naszym choćby mieście.

A prztem, proces opanowywania placówek społecznych już się niezadługo zacznie, podobnie jak zaczęło się przechodzenie w ręce wojennych dobrokiewiczów nieruchomości miejskich i ziemskich. Spytajmy, kto obecnie zawiera transakcje o kupno domów, kto nabywa ziemię!

I nie ten tylko jest spekulantem, kto „pasek“ uprawia, ale i chłop, bezlitośnie zdzierający za produkty spożywcze i większy posiadacz ziemski i właściciel sklepu podnoszący stale do nieskończoności ceny.

Jak się po wojnie unormują stosunki ekonomiczne — to rzecz nieprzewidziana. Czy drożyzna stanie się zjawiskiem normalnym, czy też ingerencja państwa przywróci wszystko do poprzedniej równowagi — kwestja to sporna.

Ze jednak psychiczny wpływ dzisiejszych anormalnych warunków pozostanie, to pewna. I przez długie jeszcze lata wyciskać będzie on na życiu społecznym swe niezatarte a ujemne piętno!

Na ten sam temat pod tytułem „Nowi ludzie“ wczorajszy „Głos“ pisze: „Dla ludzi, którzy przez czas dłuższy nie byli w Warszawie, a teraz znaleźli się w teatrze lub w innym miejscu rozrywek, dziwny zaiste przedstawia się widok!..“

Znikli gdzieś, prawie bez śladu, dawni bywalcy teatralni, do których się przywykło jak do starych, dobrych znajomych, których się spotykało prawie co wieczór, niemal nie witało się z nimi.

Miejsce ich zajęli jacyś nowi ludzie, którzy stanowią rzeszę dysonans z dawnym otoczeniem, ludzie, którzy zachowaniem swoim budzą niesmak i odrazę, choć chamstwo swoje usiłują włożyć w ramki pozornej wytworności.

Wystrojeni podług ostatniej mody, choć cokolwiek krzyżąc i niegustownie, obwieszani klejnotami, jakby cały majątek swój na pokaz wystawili chcieli, zdaje się, że czują się jednak mimo to dziwnie nieswojo w tej modnej odzieży, że jednak wygodniej im było w dawnym chałacie lub kapocie.

Rozpierzają się w pierwszych rzędach, zgóry patrząc na skromnie odzianych sąsiadów, głośno objawiając swoje zadowolnienie, nie kryjąc się zupełnie z niem, zwłaszcza gdy jakiś płaski, trywialny dowcip przypadnie im do gustu..

I zaczyna się mimowoli budzić obawa, ażeby sztuka nasza, która do czasu tego stała na wyżynie, nie chciała iść w służbę tych „nowych ludzi“, by nie chciano oprzeć jej na sztukach, schlebających ich gustom, płaskich i trywial-

nych jak oni, będących zupełnie za przeczeniem artyzmu.

Byłoby to zanikiem kultury, oddaniem jej w niewolę spekulantom.

Przed tem bronić się powinniśmy całą siłą, nie dopuścić do tego, by w społeczeństwie naszym na czoło wysuwały się, dzięki zdobytym spekulacją milionom „nowi ludzie“, ludzie stojący na najniższym poziomie kulturalnym.

Do walki z kierunkami, jakim hołdują oni, wystąpić winna cała inteligentna część naszego społeczeństwa, zarówno w teatrze, jak w literaturze, sztuce plastycznej itp.

Pocieszyć się należy, że panowanie „nowych ludzi“, będących nie pianką, którą wir wojny na powierzchnię życia naszego wyrzucił, a raczej szumowinami, zbyt długim nie będzie...

A wtedy może znów kultura polska do dawnej wróci świetności...

W sprawie kandydatur na członków Rady Stanu.

Wybory członków Rady Stanu z łona Rady miejskiej m. Łodzi ze względu na nader krótki termin, pozostające do dnia głosowania, budzą zrozumiałe zainteresowanie nie tylko w kołach wyborców, lecz także i w szerokich kołach ich mocodawców. W wyniku tegoż obecnie odbywają się poufne narady zarówno pomiędzy poszczególnymi członkami byłych komitetów wyborczych, jako też samych radnych z kołami ich wyborców. W VI kurji coraz więcej szans zdobywa sobie kandydatura delegata robotników fabryki Poznańskiego, p. Józefa Wolczyńskiego, tembardziej ze względu na nieobecność kilku radnych z VI kurji.

Na członka Rady Stanu z ramienia VI kurji głosować będzie prawdopodobnie połowa radnych z tejże kurji, a mianowicie pięć osób, czyli dwóch radnych, którzy weszli do Rady miejskiej z listy polskiego robotniczego Komitetu wyborczego, dwóch z Narodowego Komitetu wyborczego (N. Z. R.) i radny p. Fiedler, prezes chrześcijańskiego związku robotniczego (Christliche Gewerkschaft).

Powyższe grupy wyborcze wystawiłyby ewentualnie swych kandydatów. Ostateczne narady wyświełtą, czy N. Z. R. wystawi swego kandydata, czy też zrezygnuje na rzecz kandydata polskiego robotniczego Komitetu wyborczego i czy głosować będzie razem z nim, czy też powstrzyma się od głosowania.

W razie wystawienia dwóch kandydatów głos p. Fiedlera byłby decydującym.

Podług krążących pogłosek, pozostałe, socjalistyczne grupy wyborcze z VI kurji, nie mając widoków powodzenia na przeprowadzenie własnych kandydatur, swych list nie wystawią, ewentualnie, jak słychać, usuną się od wyborów.

W najbliższych dniach kwestja kandydatury na członka Rady Stanu z VI kurji m. Łodzi ostatecznie się wyświełtli. Co do ustalenia kandydatów na trzech pozostałych członków Rady Stanu z ramienia łódzkiej Rady miejskiej na dziś rano wyznaczona była poufna narada wyborców-radnych poszczególnych frakcji.

Podług krążących wersji żydowska frakcja zamierza przeprowadzić bezwzględnie conajmniej jednego swego kandydata.

Nazwisk kandydatów frakcji żydowskiej jeszcze nie ustalono, luźno w odnośnych kołach wymieniane jest nazwisko radnego Weissa.

W kołach polskich wyborców kandydata radnego inż. Eugenjusza Krasuskiego ma w dalszym ciągu największe szanse.

Wyniki narad międzyfrakcyjnych ustalała dopiero ewentualna kandydatura trzeciego członka Rady Stanu z łódzkiej Rady miejskiej.

Możliwym jest również zawarcie kompromisu wyborczego i wystawienie jednej wspólnej listy, co usunęłoby nader niepożądaną w chwili obecnej walkę wyborczą.

Oprócz czterech członków Rady Stanu wybrani będą również ich zastępcy także w liczbie czterech, nazwiska ich wyłonią narady międzyfrakcyjne.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wśród wyborców frakcji polskiej łódzkiej Rady miejskiej wyłonił się projekt zawarcia kompromisu z frakcją niemiecką i przeprowadzenie wspólnie również jednego członka Rady Stanu od ludności niemieckiej m. Łodzi. W odnośnych kołach wymieniane jest już nazwisko przemysłowca z Pabjanic p. Os-kara Kindlera, który chętnie będzie widziany w Radzie Stanu zarówno przez koła polskie, jak i niemieckie naszego miasta.

Projektowana w ten sposób kombinacja jest w zupełności do przeprowadzenia ze względu na ewentualny stosunek liczby wyborców-radnych, wybierających członków Rady Stanu z łódzkiej Rady miejskiej przy nadchodzących wyborach, a mianowicie: polaków 19, Niemców 8, a zatem w razie złączenia list — razem głosów 27, gdy żydów-radnych pozostaje 24.

Po dojeździe do projektowanego porozumienia Łódź w Radzie Stanu reprezentowana będzie przez jednego polaka, 1 Niemca i 1 Żyda z Rady miejskiej, oraz drugiego polaka z VI kurji.

Kronika polityczna.

Ewakuacja miast francuskich.

Donoszą z nad granicy francuskiej do Bazylei, że rozpoczęto ewakuację ludności cywilnej z Belfort, Luneville i Nancy.

Zniszczone dewizje angielskie.

Kilka cyfr, ilustrujących zdobycze niemieckie do dn. 24 marca:

Z 14 dewizji piechoty wzięto jeńców: 100 oficerów 4079 żołn.; z 18 dew. — 78 oficerów, 4694 żołn.; z 30-ej — 83 i 2348 z 36-ej — 143 i 3215; z 61-ej — 56 i 2998.

Generał Foch.

„Züricher Morgenztg“ donosi, iż w kołach angielskich zarzucają gen. Foch, iż nie umiał on użyć swych rezerw, gdyż potrosze w grę je wprowadzał i w ten sposób niszczył ich siły.

Pułk. Repington w „Morning Post“ zaznacza iż gen. Foch zażywa powszechnego szacunku i uznany jest, jako mąż, obdarzony duchem ofensywy. Jeśli więc będzie chodziło o przeciwnatarcie wybór nie może paść lepiej.

Jednak jednocześnie zaznaczyć należy, iż obecnie armia angielska podlega dowódcy, nieodpowiedzialnemu przed rządem i parlamentem angielskim.

Mastrój w Paryżu po mowie Czernina.

Do Zurychu donoszą z Paryża: Wzburzenie wzrasta tam z godziny na godzinę. Adherenci Caillaux stają się coraz bardziej widoczni. Nie brak również głosów, utrzymujących, iż mowa Czernina sprowadzi w Paryżu katastrofę polityczną.

Echa mowy hr. Czernina.

Biuro Reutersa komunikuje: Według sprawozdania „Associated Press“ otrzymanego z Waszyngtonu, sfery urzędowe charakteryzują ostatnią mowę Czernina, jako początek nowej niemieckiej ofensywy pokojowej z Czerninem, jako pośrednikiem Niemiec.

Śmierć żony gen. Hurki.

Jak donoszą pisma francuskie, żona generała Hurki, który chcąc uniknąć przesładowań ze strony rządu bolszewickiego,

wyjechał wraz z żoną i dwiema córkami do Francji, zginęła, uderzona odłamkiem pocisku podczas pełnienia służby sanitarnej w czołowych liniach francuskich.

Brazylja wysłała wojska do Europy.

„Petit Journal“ donosi z Rio de Janeiro, że rząd brazylijski postanowił rozpocząć niezwłocznie wysyłanie wojsk do Europy.

Prasa koalicji o ofensywie niemieckiej.

„Le Figaro“: Ze ofensywa niemiecka próbuje, po 18 miesiącach dopiero — odwetu za porażkę nad Sommą, jest to dowodem wielkiej doniosłości ówczesnego naszego zwycięstwa i uporczywości dowódców, która pragnie zawsze i wszędzie wypowiedzieć swe ostatnie słowo. Stwierdzam to, a nie sadzę i nie oceniam tego. Nie mniej jest też widoczne, że atak niemiecki, wszczęty tam, gdzie łączą się oba fronty, front angielski i nasz, ma na celu wynalezienie słabego punktu oparcia.

„La Victoire“: Nie chcąc gubić się w bezpodstawnych dociekaniach i proroczwach, umiemy wszakże polegać na wypróbowanej waleczności wszystkich naszych i sprzymierzonych wojsk, na czujności i przenikliwości naszego naczelnego dowódcy, które od trzech miesięcy przeprowadzało na tyłach olbrzymie prace i wreszcie na olbrzymich wysiłkach naszych fabryk i warsztatów, naszych inżynierów, naszych robotników i robotnic, dostarczających na front nasz niewyczerpane wprost zapasy materiału wojennego.

„L'Homme libre“: Cios jest ciężki i będzie jeszcze cięższy — ale oczekiwano go, przewidywano go. Czuwamy. A lotnicy nasi czuwają również, jak to widziliśmy nieraz i jak zobaczymy jeszcze nie raz.

„Le Petit Journal“: Cokolwiek się stanie, rząd francuski, zdający sobie zupełnie sprawę z uprawnionego życzenia narodu co do otrzymania na czas dokładnych informacji, postanowił życzeniu temu zadośćuczynić. Zostało zarządzone wszystko, aby zawiadomić naród o przebiegu walk w miarę ich rozwoju. Niemcy mogą atakować nas, znajdą oni nas w pogotowiu i otrzymają odpowiedź, jaka im się przynależy.

„L'Oeuvre“: Okoliczności wojny mogą być zmienne. Może stać się tak, że główna akcja przybierze z początku drugorzędne znaczenie, a akcja drugorzędna nabierze cech pierwszorzędnej doniosłości. Na tem polega właśnie całe zagadnienie wojenne. Nie należy używać swych rezerw ani zbyt wcześnie, ani też zbyt późno.

„L'Eclair“: Nieprzyjacieli nacierając wielkimi siłami w jednym punkcie, może rozbić punkt ten nieprzygotowany na tak gwałtowne natarcie. Sieć rowów i systemu obronnego jest wielce skombinowana i tworzy jednolitą całość nawet wówczas, gdy jeden system obronny zostanie zdobyty. Utracimy jeńców, utracimy zapasy i sporo materiału wojennego. Niechaj pesymiści nie wyciągają ze strat tych przedwczesnych wniosków. Mogłyby być one fatalne. Głównie zależy na tem, aby front wytrzymał — a wiemy, że wytrzyma.

„Le Rappel“: Nasi przyjaciele Anglicy opierają się atakom niemieckim z wrodzonym im uporem i stanowczością. Zapal bohaterski ożywia naszych żołnierzy i czyni ich gotowymi do największych poświęceń. Cokolwiek by się stało, nie zdoła osiabić postanowień naszego piechura i naszego artylerzysty.

„Globe“ zaznacza, że nie można liczyć na wspaniałomyślność Niemiec w razie zawarcia pokoju. Musimy, pisze „Globe“ dalej, żądać minimum odszkodowania za poniesione ofiary.

Przyczyniwszy się do odbudowania Belgii i zwrotu Alzacji i Lotaryngji, otrzymamy coś za to.

Niemcy zniszczyli znaczną część naszych okrętów handlowych. Będą musieli zwrócić je tona za tonę, albo dać nam odszkodowanie pieniężne.

Z zajętych przez nas kolonii niemieckich nie oddamy ani yarda kwadratowego.

A jeżeli trzeba będzie prowadzić wojnę przez 20 lat, to będziemy ją toczyć przez lat 20, dopóki zupełnie nie będziemy zadowoleni.

Nasi przyjaciele i nieprzyjaciele powinni wiedzieć, że stracimy wszelki rząd, któryby dążył do innego rozwiązania.

„La Lanterne“: W kuluarach izby panuje silna wiara i niczem nie zamacany spokój. Olbrzymie ataki niemieckie komentowano z zimną krwią. Tej zimnej krwi nie utracimy nawet wtedy, gdy dowiemy się o dalszym cofaniu się armji. I na to jesteśmy przygotowani.

„Daily Chronicle“: Naczelne dowództwo niemieckie ryzykuje wielkie przegranie na szachownicy; jeżeli przegra, natenczas musi wyrzec się raz na zawsze swych nadziei, co do przekonania swego narodu, iż będzie zwycięzca.

„Westminster Gazette“: Według naszych wiadomości nieprzyjacieli nie osiągnąłby maksimum swych sił na zachodzie, jak tylko dopiero za kilka tygodni. Jeżeli godzina, którą wybrał sobie do ataku, została przyspieszona, jeżeli nie czekał aż do chwili, gdy ściągają zdoła wszystkie swe siły, to możemy wywnioskować z tego, iż przyczyny, które zniewoliły go do tego ataku, są nagłe i nieugięte.

„Daily News“: Wszczęcie największej bitwy, jaką znają dzieje świata, jest pod pewnym względem ulgą dla nas. Jakkolwiek będzie rezultat tych zmagani, zmieni on sytuację wojenną zupełnie. Celem ataków niemieckich jest zapewnienie sobie kontroli kanału La Manche lub zdobycie serca Francji. Mamy wszelkie powody po temu, aby ufać, że ani jeden ani drugi cel nie zostanie osiągnięty. Pod koniec ofensywy sytuacja nie będzie inną aniżeli jest obecnie. Jeżeli ofensywa nie uda się natenczas możemy powiedzieć, że wojna dla Niemiec jest już rozegrana.

„Daily Telegraph“: Doszliśmy do krytycznego rozwoju wojennego, ponieważ Niemcy wszczęły swój największy wysiłek na zachodnim froncie. Jeżeli olbrzymie wysiłki niemieckie spełnią na niczym, to możemy być przekonani, iż wygrana jest po naszej stronie. Ani na chwilę nie wątpimy, że ofensywa ani dzieł przedzi, czy dzieł później zakończy się smrotną porażką dla dowódcy niemieckiego. Czekajmy i bądźmy cierpliwi. Widzimy, że obecne cofanie się było również przewidziane.

„Giornale d'Italia“: Czy marszałek Hindenburg zdoła przeprowadzić swoje plany? Wszystko przemawia za tem, że nie. Nasi sprzymierzeńcy mają poza obecnie utracionymi rowami cały potężny system obronny, którego przełamać nie będzie tak łatwo.

„Tribuna“ (generał Corsi): Siły, jakimi Niemcy rozporządzają, wskazują na to, że marszałek Hindenburg próbował będzie swego szczęścia także i w innych punktach i odcinkach frontu. Tak Francuzi jak i Anglicy zwracają właśnie na inne punkty więcej uwagi, aniżeli na punkt rozgrywanej się bitwy.

„Epoca“: Nieprzyjacieli przygotowuje od kilku tygodni olbrzymi atak, każdy dzień ociągania wszelkie zaznaczał się nowym napisem wojsk amerykańskich i konstrukcją nowych robót obronnych.

„Idea Nazionale“: Sądźmy, że nieprzyjacieli zbytnio ociągali się w przeprowadzeniu swej ofensywy i osiągnięciu rezultatów, jakich oczekiwali. W samej rzeczy przygotowanie francusko-angielsko-amerykańskie stało się teraz staranniejsze, aniżeli było jeszcze trzy miesiące temu.

Nie traćmy wiary i patrzmy pełni ufności w przyszłość. Mamy wszelkie podstawy, aby wierzyć w sprawność i bojowego ducha wojsk francuskich i ich przywódców. Pamiętajmy, że Niemcy zdobywali już Verdun i święcili odniesiony sukces przedwcześnie. Czy nie będzie tu powtórzenie Verdun.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 4-go kwietnia. (Urządowo)

Z widowni zachodniej.

Na polu bitwy ożywiła się walka na południu od Somme.

Niespodzianie i po energicznym przygotowaniu artyleryjskim wczesnym rankiem i po południu czterokrotnie próbował nieprzyjacieli daremnie odzyskać wydarte mu wzgórze na południowym zachodzie od Moreuil, z ciężkimi stratami zalał się jego atak.

Pod Verdun i w lesie Parroy częste i energiczne walki ogniowe.

Z widowni wschodniej

W porozumieniu z rządem fińskim usadowiły się wojska nasze na fińskim lądzie.

Z pozostałych terenów walk nic nowego.

Pierwszy General-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Komunikat wieczorny.

BERLIN, 4-go kwietnia. (Urządowo)

W kontynuowaniu ataków naszych na południu od Somme osiągnęliśmy dalsze sukcesy.

W odwet za trwające od kilku dni ostrzeliwanie naszych ziemianek w Laonie przez Francuzów, skierowaliśmy ogień na Reims.

Komunikat austriacki.

WIENIĘ, 4-go kwietnia. (Urządowo)

Włoski teren walk.

Na włoskim froncie górskim toczy się ożywiona walka ogniowa.

Nieprzyjacieli podczas natarć wywiadówczych pozostawili w naszych rękach jeńców.

Szef sztabu generalnego

Więści z Odessy.

W „Gazecie Porannej“ czytamy:

„Od p. Adama Chodowieckiego, który przed tygodniem przybył do Warszawy z Odessy, otrzymujemy garść informacji o stosunkach, panujących w tem mieście, do chwili wejścia tam wojsk niemieckich i austro-węgierskich.

Wiedząc jak spragnieni są warszawianie wieści ze wschodu — prześle nasz korespondent — podaje garść szczegółów z życia Odessy z ostatnich dni mojego tam pobytu.

Do czasu zajęcia Odessy przez wojska państw centralnych, panował straszny nieład, Władzy, w pojęciu naszym nie było wcale, natomiast było tam aż siedem władz, a mianowicie: „rada sowiecków“ (bolszewicka), „rada ukraińska“, „komitet narodowy“, „naczelny komitet socjal-rewolucjonistów“, „komitet praw człowieka“ (żydowski), „naczelny komitet wykonawczy“ (miechawicki), „komitet partji narodowej“, (kadetów).

Komitety te i rady występowały w charakterze władz, wydawały rozporządzenia i rozkazy na rogach ulic plakaty. Rozporządzenia tych siedmiu władz wzajemnie się wykluczały, a ludność cywilna wyjątkowo tylko się do nich stosowała. Ponieważ od dłuższego czasu nie było chleba, przeto na tem ile wynikały częste bójkki pomiędzy ludnością a „władzami“, lub żołnierzami. Spekulacja najniebezpieczniejszymi produktami kwitła w najlepsze. Znaczna część ludności wyemigrowała do okolicznych miast i wsi, w mieście pozostawali przeważnie tylko tylko bolszewicy.

Polacy w Odessie zorganizowali „Komitet emigracyjny“, którego prezesem został p. F. Lednicki, brat znanego działacza. Komitet ten utrzymywał 2 kuchnie dobroczynne dla zubożałych Polaków.

Po godzinie 6-ej wieczorem rzadko kto wychodził na ulicę, by nie paść ofiarą rabunku. Uzbrojone bandy bolszewickie obdzierały każdego lepiej ubranego, a gdy takich zabrakło niszczyły i rabowały sklepy, oszczędzając żydowskie, jakkolwiek ci nagromadzili olbrzymie zapasy. Od tych, oszczędzanych przez bandy rabusiów bolszewickich, wszystkiego można było dostać, naturalnie po cenach nieprawdopodobnie wysokich. Kupili też żydów skórę mieszkacem, a robili to bezkarnie, gdyż bolszewicy planowo niedopuszczali do rabunku ich sklepów.

Funt chleba niekartkowego (kartkowego zawsze brakło z powodu najrozmaitszych malwersacji uprawianych na wielką skalę) kosztował 3 rb. 60 kop., funt kiełbasy 6 rb., jajo 2 rb. 20 kop., para butów 600 rb. ubranie męskie 700 rb., paczka papierosów zwykłych (10 sztuk) 2 rubli 40 kop. Wszystko pozostałe w tym stosunku.

Śródniego marca, nowego stylu, poważnie było wiadome, że wojska państw centralnych wejdą do Odessy. Wiść ta spowodowała znaczną zniżkę cen. Musiało to mieć związek z ucieczką bolszewików, którzy gromadnie uciekali z miasta. Prawdopodobnie znaczna ich część ukryła się tylko.

W dniu 12 marca do Odessy wkroczyli od zachodu wojska niemieckie, a od północy — austro-węgierskie. Ludność zachowywała się z rezerwą, jedynie żydów zgottowali wkraczającym wojskom oważyne przyjęcie. Miasto zmieniło zupełnie wygląd. Wszędzie widać niemieckich i austriackich oficerów i żołnierzy w towarzystwie miechawickich żydów, którzy służą za tłumaczy i przewodników.

Do portu odeskiego zawinęły okręty wojenne państw centralnych i dały pewną ilość strzałów na wiwat. Na placu Nikołajewskim odbyła się parada wojsk. W mieście zapanował zupełny apokój.

Legjoniści internowani w Huszt.

„Kurjer Lwowski“ donosi z Huszt:

Śledztwo przeciwko internowanym zostało już ukończone, obecnie przystępują do wygotowania aktu oskarżenia. Rozprawa sądowa odbędzie się w drugiej połowie kwietnia w sali sądu wojskowego w Huszt. Z chwilą zupełnego ukończenia śledztwa rozpocząć się miały masowe trans-

porty internowanych w Huszcie i okolicy tych legionistów, przeciwko którym nie udowodniono winy a jest takich przeszło cztery tysiące. Już około 1000 wyjechało z obozu w Talaborialva i część z obozu Saldobosz. Odstawiono ich, jak opowiadają do okolic Udine, gdzie poddani będą nowemu przeglądowi. Wobec tego, że w krótkim już czasie transporty dochodzą będą regularnie do Udine, należy jaknaj-szybciej nadsyłać pieniądze i benzynę.

Powstała w Huszcie skromna organizacja pomocy dla internowanych. Na czele stanęła p. Juljuszowa Germanowa, skarbnikiem jest pułkownik dr. Rogalski, lekarz legjonowy. Na jego ręce składać należy wszelką gotówkę.

Lokal tej skromnej organizacji mieści się przy Retiruczca 4 w Huszcie. Tam należy odtąd skierowywać posyłki i pieniądze.

Z Warszawy.

Nowy gabinet.

Jak donosi „Kurier Warsz.” p. Steczkowski został zatwierdzony przez władze okupacyjne na stanowisku prezesa gabinetu polskiego.

Gabinet ukonstytuował się ostatecznie, skład jego jest taki jak podawaliśmy, jedynie tekę przemysłu i handlu ma objąć p. Szymański, dyrektor Tow. akc. „Zawiercie”.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie wstępne nowego gabinetu.

Wkrótce nastąpić ma ogłoszenie w formie urzędowej składu gabinetu i jego programu.

Klub ziemiański.

Wśród licznie zgromadzonych przedstawicieli świata ziemiańskiego i inteligencji miejskiej odbyło się dnia 2 b. m. w sali balowej hotelu Europejskiego pierwsze organizacyjne zebranie Klubu Ziemiańskiego.

Zebrań zagał p. Antoni Łuniewski, zaznaczając konieczność powołania do życia organizacji towarzyskiej, która by zśrodkowała w sobie inteligencję wsi i miast i która by wypełniała pewną lukę, jaka w strukturze społeczeństwa naszego w tej mierze zaobserwować się daje. Na przewodniczącego zebrania zaproszony został ks. Maciej Radziwiłł. Po zreferowaniu głównych podstaw ustawy Klubu uchwalono oznaczyć składkę członkowską na 200 marek rocznie.

W obszernej dyskusji stwierdzono bezwzględnie apolityczny charakter Klubu, oraz konieczność dążenia do tego, ażeby na terenie klubowym spotykać się mogli ludzie rozmaitych opinii politycznych. Zasadę tę uznano za punkt wyjścia i za podstawowy warunek pomyślnego rozwoju instytucji. Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu i Rady.

Wybrani zostali: Maciej ks. Radziwiłł — prezes, Kazimierz Olszowski — wice-prezes, Antoni Łuniewski — skarbnik.

Na członków zarządu powołani zostali prócz tego: pp.: Zygmunt Brudziński, Stanisław Karłowicz, Józef Targowski.

Na zastępców wybrani zostali: Janusz Szwajcer, Stanisław Grabiński (junior), dr. Rogoziński.

Na gospodarzy pp.: Czesław Baczyński, dr. Rogoziński i Kazimierz Skórewicz.

Do Rady: W. hr. Rostworowski, K. Wojciechowski, Jan Skotnicki, Stanisław Wessel, E. Korwin-Szymanowski, Wojewódzki, Henryk Grohman, Antoni Górski, Leon Siemiński, J. Tołkoczko, Aleksander Grobicki, J. Wierniewicz, prof. Cybichowski, Kajetan Piechowski, S. Dziewulski, St. Dzierzbicki, Adam Łuniewski.

Lokal klubu znajduje się na 1 piętrze w hotelu Europejskim.

Protest ces.-niem. przydzium policji.

Magistrat zawiadomił ces.-niem. przydzium policji o wyniku dokonanych przez Radę Miejską wyborów prezydenta miasta, pierwszego burmistrza, oraz przewodniczącego Rady. W odpowiedzi na to ces.-niem. prezydent policji zaznaczył, że protokół wyborczy jest nieodpowiednie zredagowany, ponieważ stanowisko prezydenta, burmistrza i przewodniczącego Rady Miejskiej, nie są decydowane przez Radę i przedstawione przez nią do zatwierdzenia a wierzchniczym władzom niemieckim, jeno mianowanie prezydenta miasta należy do praw generał-gubernatora, zaś burmistrza i prezydenta Rady do praw szefa administracji.

Składajmy ofiary na szkoły na Podlasiu i Chełmszczyźnie do Polskiej Macierzy Szkolnej.

Wiadomości bieżące.

Komunikacja pocztowa z Rumunją.

„D. W. Ztg.” podaje rozporządzenie, dotyczące korespondencji między gen.-gub. warszawskiem a okupowanymi terenami Rumunii. Korespondencja obejmować może listy otwarte, karty pocztowe i papiery handlowe. W korespondencji dozwolone są języki niemiecki, węgierski, bułgarski, turecki i francuski.

Likwidacja obozu w Huszcie.

Jak donosi „Przegląd wieczorny” władze austro-węg. przystąpiły już do likwidacji obozu dla internowanych legionistów w Huszcie. Legioniści, jako poddani austriacy, są wcielani do wojska austr. i wysyłani na front.

Odsłonięcie i poświęcenie pomnika ś. p. Janusza Orlińskiego.

W nadchodzącą niedzielę dnia 7-go kwietnia o godzinie 12 w południe na starym cmentarzu katolickim odbędzie się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika na grobie zmarłego w roku zeszłym artysty i reżysera Teatru Polskiego ś. p. Janusza Orlińskiego. Pienią wykona chór „Lutni” pod dyr. p. Michałowskiego. Na uroczystości tej przemawiać będą pp.: Aleksander Zelwerowicz, Czesław Gumkowski i Konrad Fidler.

Podział proceduralnego cukru przemysłowcom.

W dzienniku urzędowym znajdujemy ogłoszenie, według którego podział cukru nastąpi w dniach od 9 kwietnia do 12-go kwietnia.

Świadczenia upoważniające do odbioru są do odebrania za opłatą podatku, który wynosi 250 mk. za 100 klg. w prez. pol. w godz. od 9 do 12 w następujące dni:

We wtorek dnia 9 kwietnia przez fabrykantów sztucznego miodu, marmolady, limonjady, soków i cukierków; w środę, dnia 10 kwietnia — przez cukierników; w czwartek, 11 kwietnia przez kupców winnych; w piątek, 12 kwietnia przez zameldowanych w urzędach powiatowych w Brzezinach i Łasku, jak również w magistracie w Częstochowie i Zgierzu właścicieli zakładów przerabiających cukier.

Szczepienie ospy.

Kancelarie kościelne zestawily listy dzieci, które urodziły się w r. 1917 i do 28 lutego 1918 r. Szczepienie ospy tym dzieciom dokonane będzie w miesiącu maju.

Z Tow. schronisk Sw. Stanisława Kostki.

Wczoraj, o godzinie 5 i pół po południu, w lokalu przy ul. Aleja Kościuski 17, odbyło się ogólne zebranie roczne Towarzystwa schronisk Sw. Stanisława Kostki, w obecności 25-tych członków.

Zebrań zagał prezes ks. prałat W. Tymieniecki, przewodniczył p. Załeski. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok ubiegły 1917 odczytał skarbnik i sekretarz zarządu p. J. Jarzębowski. — Sprawozdanie w ogólnych zarysach zamieściliśmy w jednym z poprzednich numerów „Gazety”.

Sprawozdanie to zebrani zatwierdzili. — Poruszono sprawę śmiertelności wychowawców ochron i przytułków. Okazuje się, że wypadki śmiertelności były bardzo rzadkie, co dowodzi, że warunki życia pensjonarzy są bardzo pomyślne i że owe dziecięce są instytucjami, które zapewnić mogą istnienie młodej latorośli.

Sprawozdanie finansowe wykazało, że wpływ wynosił mk. 472,290 fen. 08, wydatki zaś uczyniły mk. 465,975 fenigów 64.

Wobec tego, że ceny wielu artykułów a głównie spożywczych podnoszą się ciągle, budżet wydatków na rok 1918/19 — przewidywany jest w sumie mk. 670,000.

Następnie przyjęto protokół komisji rewizyjnej.

Postanowiono zwrócić się do Magistratu z prośbą o powiększenie dotychczasowego subydjum wydawanego w kwocie 175,000 marek oraz do Rady opiekuńczej o utrzymanie nadal wyznaczanego zasiłku pieniężnego.

Do zarządu wybrani zostali: przez aklamację ks. prałat W. Tymieniecki, oraz za pomocą głosowania tajnego pp.: Juljusz Jarzębowski, Leon Jaworski, Stanisław Jezierski, Konrad Fidler, Karol Chądzyński, Stefan Przedpeński, Antoni Ramisch, Stanisław Łukowski, F. Drozdowski, Witold Wiśniewski i Eugenjusz Trojanowski.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: Karol Baier, Stanisław Zeliński,

Franciszek Lenartowicz, Arkadiusz Juszczykiewicz i Antoni Michałowski. (i)

Ze Stow. polskich kupców i przemysłowców chrześcijan.

Na posiedzeniu świeżoobranego zarządu Stow. polskich kupców i przemysłowców chrześcijan rozdzielono między sobą mandaty w sposób następujący: pp.: prezes Jan Nowosielski, wiceprezes Adolf Trautwein, sekretarz Jan Maciński, buchalter Zygmunt Mittelstedt, skarbnik Edmund Bogdański, gospodarz lokalu Czesław Dybczyński, bibliotekarz Karol Chądzyński.

Postanowiono zwrócić się do władz okupacyjnych w sprawie uzupełnienia ustawy, umożliwiającej nabycia na własność posesji, czego teraźniejsza ustawa nie przewiduje. Sprawa nabycia na własność domu zajmie się komisia, do której weszli pp.: A. Trautwein, E. Weigt, Z. Mittelstedt, z prawem kooptacji. Dytychos w na fundusz własnego gmachu wpłynęło z dobrowolnych składek kilkadziesiąt tysięcy marek.

Wybrano 29 kandydatów na członków Komisji arbitrowej do rozpoznawania spraw handlowych i natury etycznej. (i)

W sprawie powrotu uchodźców.

Rada Główna Opiekuńcza zawiadomiła miejscowe Rady Opiekuńcze, że powrót z Rosji do kraju bądź pojedynczych osób, bądź rodzin całych w obecnym czasie wielkich trudności nie przedstawia, o ile osoby te są względnie zamożne i nie przyczynią wydatków zarówno na przejazd do kraju, jak i na dalsze utrzymanie.

W celu sprowadzenia rodzin lub krewnego, należy złożyć podanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dołączeniem wypełnionego formularza. Formularze takie są w posiadaniu Łódzkiej Miejskiej Rady Opiekuńczej, Piotrkowska 96, dom Semensa, i piętro i mogą być udzielone żyjącym sobie tego w godzinach biurowych. (a)

Polski Zw. zawod. ogrodników.

Dn. 7 kwietnia o godzinie 4 popołudniu, w lokalu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Piotrkowska 91, odbędzie się miesięczne posiedzenie członków Związku ogrodników Koła Łódzkiego.

Ze Związku zawodowego stróżów domowych i fabrycznych.

W niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 2 po poł. w sali jadalnej L. Gayera (Piotrkowska 301) odbędzie się walne zebranie członków Związku zawodowego stróżów domowych i fabrycznych z następującym porządkiem dziennym:

1) odczytanie protokołu z ubiegłego zebrania, 2) sprawozdanie z działalności, 3) znaczenie związku, 4) sprawy organizacyjne i 5) wolne wnioski.

Ze względu na ważność rozpraw pożądanem jest jaknajliczniejszy udział członków.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Chcąc uprzystępnić szerszym sferom i publiczności zamiejscowej korzystanie z występów Al. Zelwerowicza, Teatr polski daje w nadchodzącą niedzielę o godz. 3 po południu jedno przedstawienie po cenach popularnych, powtórzone będzie z gościeniem doskonała farsa Gavault'a p. t. „300 dni”.

Bajki i wiersze A. Zelwerowicza dla dzieci i młodzieży.

Jutro o godz. 4 po poł. w sali Koncertowej znakomity artysta Aleksander Zelwerowicz wypowie dla dzieci i młodzieży przeszliczne bajki i wiersze. Program zapowiada się nad wyraz interesujący i zawierać będzie bajki Andersena i Kiplinga, utwory Mickiewicza, Pola, Lenartowicza i in.

Bilety są do nabycia w czytelnicy Nowości Alfreda Straucha, Dzielna 12.

Tournée teatru Polskiego.

Wkrótce zjeżdża do Łodzi na szereg przedstawień w gmachu teatru Polskiego operetka pod dyr. Szczuki, artyści zaś teatru Polskiego wyjeżdżają na prowincję. Część artystów z p. Jerzym Leszczyńskim organizuje tournée po większych miastach, wystawiając „Głuszcza” Krzywoszewskiego.

Ze Stow. im. Moniuszki.

W pierwszym dniu świąt Stow. śpiewa-czo im. Moniuszki w lokalu własnym przy ul. Szkolnej nr. 23 zgromadziło swych członków na uroczystości tradycyjnego jajka wielkanocnego. Po okolicznościowym przemówieniu prezesa p. Józefa Wolczyńskiego nastąpiło dzielenie jajka, poczem odbyła się zabawa towarzyska podług programu, który wypełniły śpiewy, monolog i jednoaktówka.

Z koła okręg. P. M. S.

Zarząd Koła Okręgowego P. M. S. zwołuje zjazd delegatów kół łódzkich w poniedziałek dnia 8 b. m. o godz. 2 i pół po poł., Al. Kościuski 17, z następującym porządkiem dziennym: 1) o

konstytucji 3 maja wypowiedź p. Knothes; 2) organizacja kwesty majowej na dochód Kół Macierzy; 3) obchód rocznicy 3 maja; 4) sprawy bieżące.

Ziemniaki do sadzenia.

O ile dopisze stan pogody, Komitet zagonków rozpoczyna wydawanie ziemniaków do sadzenia dzierżawcom już od przyszłego wtorku. W roku bieżącym Komitet projektuje wysadzić na zagonkach około 1,800 korcy. (a)

Powrót kolonistów.

Dn. 2 kwietnia przybyła do Płocka pierwsza partia kolonistów, którzy zostali przymusowo wysiedleni w styczniu 1915 r. i ostatnio przebywali w gub. Saratowskiej.

Po załatwieniu formalności w komendanturze remigranci skierowani byli do Rady op. pow., skąd odesłani zostali do miejsca stałego zamieszkania.

Przejęcie poczty przez władze polskie.

Niezwłocznie po ustanowieniu gabinetu ministrów, władze polskie przejmą poczty miejskie w Warszawie, Łodzi, Częstochowie, Sosnowcu i Kaliszu.

Ucieczka bandytów.

Ze szpitala w Radogoszczu zbiegł poszukiwany bandyta Pęcala, podejrzany o zorganizowanie napadu na jubilera Libermana, przy ul. Wolborskiej 1, i o współudział w napadzie na kantor K. Scheiblera.

Ze szpitala św. Aleksandra zbiegł Szalim Wiener, złodziej szarawista, symulujący chorobę.

Rozporządzenie policyjne.

(Dokończenie).

§ 6.

Zużyte będzie nadzorowane przez miesięczne kontrole i połączone z tym kontrole zakładów. Konsument otrzymuje w przeciągu okresu używalnego wiadomość o wysokości przypadających im jeszcze do zużycia ilości. Przy osiągnięciu dozwolonego zużycia przed 30 września 1918 r., będzie konsumentem dopływ gazu albo prądu elektrycznego zamknięty. Każde niedozwolone większe spożycie będzie karane oprócz zamknięciem dopływu 300 procentami dodatku do cen normalnych. Okazuje się przy miesięcznych kontrolach nieproporcjonalnie wysokie spożycie a konsument nie będzie w stanie przytoczyć dla takowego ważnych powodów, to może być zamknięcie światła albo prądu już przedtem zarządzane.

§ 7.

Wymieniony w § 6 dodatek wpływa w połowie do kasy zakładów gazowych i elektrycznych, w drugiej połowie do kasy gminnej.

§ 8.

Przekroczenia nakazów i zakazów niniejszego rozporządzenia będą karane więzieniem do 6 miesięcy i karą pieniężną do 10,000 marek albo jedną z tych kar.

§ 9.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w dółem 1 kwietnia 1918 r. postanowienia o zużyciu gazu i elektryczności również z dn. 1 kwietnia 1918 r. w siłę.

Dla miast Pabjanic i Zgierza obowiązują również zatwierdzone w § ograniczenia norm.

Dla Strykowa, Brzezina, Główna, Łaska i Aleksandrowa obowiązują nadal ustanowione przez gminy, miejscowym stosunkom odpowiadające, a pozostające po za postanowieniami dla Łodzi normy zużycia.

Dla miasta Tomaszowa obowiązuje nadal ustanowiona norma zużycia 30 metrów kubicznych gazu miesięcznie dla każdego pojedynczego miejsca połączenia.

Łódź, dn. 19 marca 1918 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
W. Z.
SCHOPPEN.

Rozmaitości.

Bez ręczników.

Urząd Rzeszy dla rozdzielania odzieży z powodu szczupłych zapasów towarów płóciennych rozporządził, aby odtąd nie wydawano kartek na ręczniki. Należy kupować ręczniki z tkanek papierowych, które można otrzymać bez kartek. Przepis o praniu takich ręczników często jest dołączony do ręczników z papieru.

Zdrada Lotaryńczyków.

Berlińskie pisma donoszą, że między dokumentami, zdobytymi na Anglikach

dn. 21 marca, znaleziono raport sztabu generalnego 3-go korpusu angielskiego o zeznaniach 2 dezertersów lotaryńskich z 414 kompanji miotaczy min, którzy zbiegli w nocy na 19 marca. Według doniesienia angielskiego, dezerterszy ci zdradzili wielkie natarcie, które miało nastąpić dnia 21 marca i przygotowania zarządzane. Zdrada ta, dokonana wczesnym rankiem 19 marca, nastąpiła wprawdzie zapóźno, aby oddać wielkie usługi nieprzyjacielowi, byłaby jednak niebezpieczna, gdyby natarcie odłożono z jakichkolwiek przyczyn. Jeden z tych dezertersów jest Adolf Lenz, ur. w Neua Glashütte, pod Faubachem, a drugim pionier Paweł Rodolphe, urodzony w Sontrisch, pod Diedenhofen.

Aresztowanie Rappaporta.

Jok donosi „Progres“ lijoński w Paryżu aresztowano Rappaporta autora książki o Jauresie za to, że siedząc w piwnicy podczas ataku lotniczego, wygłosił mowę propagującą zawarcie pokoju z Niemcami.

Ostatnie telegramy.

Ostrzeliwanie Paryża.

Najwyższe dowództwo niemieckie dowiedziało się w dniu 3 kwietnia, że w tymże dniu odbędzie się w Paryżu pogrzeb zabitego pociskiem szwajcarskiego radcy legacyjnego Stroehlina i jego żony.

Wobec tego zostało zarządzone, aby w dniu tym zanębiać bombardowania Paryża. Nastąpiło to jedynie na skutek przypuszczenia, że również i francuzi ze strony 6 kwietnia od godz. 11-ej rano wstrzymają ostrzeliwanie Laon ze względu na wyznaczoną na ten czas ceremonję pogrzebu obywateli miasta, zabitych przez granaty francuskie.

Na nabożeństwie żałobnym, odprawionym w dniu wczorajszym w Paryżu, był obecny prezydent Poincaré i prezydenci izby i Senatu. Ciało radcy legacyjnego Stroehlina i jego żony wysłano do Genewy.

Ostrzeliwanie Paryża z dalekonośnego działa wszczęto na nowo.

Do „Az Est“ donoszą za pomocą telegrafu iskrowego z Madrytu, że upełnomocnieni przedstawiciele dyplomatyczni ententy opuszczają Paryż i udają się do Tours albo do Orléanu.

Od pocisków dalekonośnego działa ucierpiała mocno znajdująca się po lewej stronie Sekwany część Paryża, na której położone są najważniejsze budowle stolicy, jako to: Sorbona, pałac Luksemburski (Senat), pałac Burboński (izba deputowanych), ministerjum spraw zagranicznych, wieża Eiffila i wiele innych.

Daremne kontrataki.

Z Berlina donoszą, iż również i w nocy 4 b. m. powtórzyły się ataki nieprzyjaciela celem odebrania wzgórz, znajdujących się na południowym zachodzie od Moreuil. Były one przygotowane przez ogień działowy i wykonane zbitymi masami wojsk.

Zostały one udaremnione przy wielkich stratach dla nieprzyjaciela.

Ważne dworce kolejowe Amiens i Cambagne były ostrzeliwane i bombardowane.

Koalicja a Rosja.

Z Londynu donoszą:

Prasa zajmuje się bardzo zajęciami na Murmańskim wybrzeżu. „Manchester Guardian“ jest za ponownym nawiązaniem stosunków konsularnych i dyplomatycznych i bierze pod uwagę możliwość ponownego spódziałania ententy z sowjetami. „Times“ nagli, by udaremniono zdobycie przez niemców i białogwardzistów wybrzeża Murmańskiego. Koalicja musi mieć otwarte drzwi do Rosji.

Pragnienia angielskie.

Korespondent „Daily Express“ donosi z Petersburga, iż na kongresie wszystkich partji socjalistycznych, za wyjątkiem bolszewików, który odbył się w Moskwie, został przyjęty wniosek, domagający się, by koalicja zorganizowała obronę Rosji pod gwarancją, iż do spraw zwierzchniczych Rosji mieszać się ona nie będzie.

Zyczenie „Daily Express“ jest pewno matką myśl!

Walka o Tammerfors.

Z Wazy donoszą, że ostatni komunikat kwatery głównej głosi:

Pod Tammerforsem rozpoczęto dzisiaj o godz. 2 1/2 rano silny ogień artyleryjski i następnie atak. Kolumny białej gwardji wtargnęły do miasta z południa i północy. Nieprzyjacieli okazuje rozpaczliwy opór w umocnionych domach i fabrykach, mimo to wojska białej gwardji zajęły całą północną część miasta aż do rzeki. Nieprzyjacieli oszańcowali się we wschodniej części miasta.

Wojna domowa w Rosji.

Podług informacji „Kölnische Ztg.“ Pet. Ag. Tel. donosi z Moskwy: Kornilow poniósł w północnej części Kaukazu ciężką porażkę i musiał schronić się w górach. Generał Aleksiejew został aresztowany przez kozaków, którzy przeszli na stronę sowjeta.

III-cia Loteria Polska R. G. O.

(Tabela nie rządowa).

W 1-ym dniu ciągnięcia 3-ej kl.

Główne wygrane:

Mk. 20.000 № 42663.
Mk. 10.000 № 26988.
Mk. 5000 № 19430.
Mk. 4000 № 35637.
Mk. 2000 № № 21817, 21827, 44403.
Mk. 1.500 № № 5128, 12848, 24334,
25005, 26330, 29117, 32258, 41165, 45355.
Mk. 700 № № 4082, 11498, 15063,
16116, 21494, 22001, 23739, 27189, 38519,
41959, 42142, 46517.
Mk. 500 № № 205, 816, 3625, 14474,
18449, 20756, 23801, 28509, 32011, 35041,
35884, 38480, 41044, 44690, 45352.
Mk. 350 № № 1952, 2129, 3672, 3639,
5683, 6353, 7109, 10485, 13809, 14289,
18247, 18977, 19701, 20472, 22600, 25417,
26080, 26968, 28311, 28683, 29100, 31161,
32233, 43405, 41957, 42786, 43631, 44338,
45232, 46111, 46754, 47580, 47839, 48283,
48706, 48898.

Po mk. 120 wygrały następujące numery.

20 65 79 128 52 221 98 322 35 38 46
512 622 83 713 807 58 920.
1026 110 76 79 89 248 362 527 30 51
66 92 662 705 90 816 22 42 900 1.
2006 11 48 53 97 158 208 10 48 392
96 425 68 72 79 87 513 15 29 84 648
815.
3192 269 313 93 417 23 54 61 80 551
54 56 60 88 651 747 85 848 88.
4137 81 258 98 325 72 79 434 64 73
535 73 661 747 93 818 89.
5089 185 211 557 788 821 50 62 950
95.
6037 70 77 121 26 43 237 314 76 466
534 59 63 91 99 649 895 926.
7096 146 70 203 71 305 62 547 54 57
681 704 48 904 68 81 88.
8119 253 393 406 547 96 617 26 95
98 706 19 46 830 974
9054 84 221 343 427 48 578 92 630 31
87 768 97 836 50 77 915 34 64.
10057 76 160 70 307 424 50 544 48
62 82 636 803 6 49 52 96
11078 171 244 81 318 560 624 29 41
715 17 947 56.
12094 8 29 46 107 55 255 310 70 439
45 60 581 602 58 748 832 914.
13084 91 120 33 77 221 45 310 25 409
32 46 61 651 733 64 95 838 978.
14050 467 525 75 608 712 92 838 996,
15029 30 103 27 20 47 298 453 94
504 687 710 19 28 880 942.
16111 55 243 304 42 532 688 760 91
838 76.
17005 27 57 178 222 65 330 462 542
18 90 612 58 70 860 61 74 78 960 85
88.
18046 49 50 54 78 82 177 203 23 74
321 435 50 511 632 90 734 91 803 937.

Biuro Prósb i Zażaleń Konwulenta Prawnego ALEKSANDRA GERSDORFA

Łódź, Piotrkowska 84.

Redaguje: próby, podania, memorjały,
skargi oraz skutecznie tłumaczenia.

19019 115 240 50 99 350 56 59 74 92
469 93 94 521 29 97 665 746 56 78 825
35 69 901.

20013 55 133 38 44 45 49 214 37 43
52 83 305 12 68 423 37 75 569 648 57
569 648 58 760 803 26 996.

21003 33 119 41 76 246 312 413 42
96 650 766 84 857 64.

22096 168 202 72 74 82 361 411 27
77 613 28 90 720 80 85 801 10 14 63
901 75.

23059 123 343 457 73 500 21 24 97
617 765 829 41 59 80.

24005 31 43 58 139 40 205 15 63 326
70 400 49 89 758 899 921.

25004 48 216 58 71 366 71 78 99 420
502 16 50 690 788 95 836 54 91 919 80
82 87 90.

26012 243 52 97 338 70 418 57 543
650 92 758 61 826 28 39 62 931.

27000 81 93 136 200 70 88 305 18
415 519 37 631 765 842 824.

28021 32 44 133 278 310 22 51 53
419 32 31 043 38 762 71 903 72.

29025 50 154 68 89 234 64 347 439
77 311 22 304 35 32 729 90 915 99 70.

30015 139 224 97 331 57 408 86 517
38 630 41 703 41 839 936 45 74.

31192 228 68 401 529 64 77 620 21 61
73 742 81 88 91 819 88 924 27 32.

1914—1918.

Z naszych chat i pól

Stanisława Czajkowskiego.

Obrazki wierszowane o Polsce i o duszy
polskiej w czasie wojny powszechnej.

Nakładem autora.

Serja 1: Do Boga, Trzeci maj, Albatros,
Żniwa, Szaleniec, Nad kołyską. W ygnaniu,
Głos wołającego na puszczy, Przeba-
czyła. Zapóźno, Wigilia sieroty, Po nocy,
Jastrzębce, Legenda, Niemowa, Zamarły

las, Zmatwychwstaje, Pobudka.
Serja 2: W lesie, Tatusia mi zabrali,
W koszarach, Wieści niema, Pod różgami,
Na czujce, U wróżki, I zabrali dzieci
w nocy, Nie oddamy zbrodni katom, Wisła
ruszyła, W Wielką sobotę, W noc majową,
Posucha, W zaprzęgu, Na szernisku,
I oubiegli od niej swoi, Na rozdrożu, Idą
chłopcy-żołnierzyki, Czy już jest?

Cena serji nr. 1 fen. 20. Można dostać
w każdej księgarni łódzkiej.

DRUKARNIA Gazety Łódzkiej

(właściciel Jan Grodek)

wykonywa

wszelkie roboty, w zakres drukarstwa wchodzące:

AFISZE,
PROGRAMY,
BROSZURY,
USTAWY,
KWITARJUSZE,
ZAPROSZENIA,
BILETY WIZYTOWE,
KOPERTY i t. d.

Zamówienia załatwia się szybko i akuracnie.

Adres: ul. Przejazd № 8.

SOLEC

Zakład Wód Mineralnych siarczano-słonnych, kąpeli
błotnych i lecznica fizykalno-dietetyczna pod kie-
nklem lekarskim dr. med. St. Kelles-Krausa.

Sezon od 20 maja do 20 września.

Choroby skutecznie leczone w Solecu: Reumatyzm, Artryzm, przylot,
choroby skórne, choroby nerwowe itp.

Ceny utrzymania niższe niż w innych miejscowościach kraju.

Dojazd przez st. kolej. Kjelce, skąd szosą dorożkami lub samochodami rządowymi
do Kielec do Buska i dalej kołmi do Solca. Od strony Galicji lub gub. Lubelskiej
przez stację kolei galicyjskich Szczuczin, skąd 5 wiorst do Solca. Prospekty i infor-
macje wysyła gratis Zarząd Solca (Poczta Stopnica, ziemi Kieleckiej); w Warszawie
p. Fr. Jakubowski, Al. Jerozolimskie 93 m. 8.

Nasiona

warzywne, pastewne i
kwiatowe

gwarantowanej dobroci

dostarcza w każdej ilości

SKŁAD NASION

LEHR i SKA

Warszawa, Żabia 2.

NASIONA

wszelkie nadeszły.

L. Jasiński, Łódź
Andrzeja 10

Cenniki bezpłatnie.

Ogród

owocowy do wydzierżawie-
nia w bliskości Łodzi 1000
drzew. Owoce pierwszych ga-
tunków, prócz tego moga
truskawek i 2, morgi malin,
Bliższa wiadomość w mleczar-
ni „Paprotnia“ Przejazd 52.

Poszukiwany przedstawiciel

z kapitałem do kulturalnego, zyskowego
przedsiębiorstwa na bardzo dogodnych wa-
runkach. Warszawa, Krucza № 13 m. 8.

BLUSZCZ

*Pismo tygodniowe ilustrowane, poświęcone
sprawom kobiecym,

pod redakcją Zofji Seidlerowej.

Warszawa, Nowy Świat 41.

Prenumerata na prowincji, w Austrii, Galicji, w Rzeszy Nie-
mieckiej i W. Ks. Poznańskim rocznie 30 mk., półrocznie
15 mk., kwart. 7 mk. 50 fen. Numer pojedynczy 65 fen
Do każdego numeru dołączane są wzory ubiorów i robót
i dodatek powieściowy.

Dr. S. Lewkowicz

Choroby skórne i zewnętrzne

Konstantynowska 12

Przyjmuje:

Panów 9—1 i od 6—8. || Panie 5—6.

Dnia 7-go b. m. o godz. 2 poł.
poł. w sali Gayera (Piotrkowska
№ 301) odbędzie się walne zebra-
nie członków Zw. Zaw. stróżów do-
mowych i fabrycznych. O liczne i
punktualne przybycie prosi

Zarząd.

Rutynowana nauczy się udzie-
lać tanio lekcji mu-
zyki na fortepianie. Ulica Widzewska 94
m. 18 II piętro.

Mable różne do sprzedania z powo-
du wyjazdu, ul. Zakątna № 47
A. Gasiński-lewicz.

Potrzebna krawcowa do reparaacji
Ceglarniana № 87 m. 9.

Pieniądze można dostać na kwity
lombardowe, Piotrkow-
ka № 69 m. 82 nonrz. oficyna 8 piętro.

Kower do sprzedania Widzewska
№ 175 m. 8.

Sprzedam suknie balową alta owa,
tam że materjał kremowy. Ul. Józefa 17 m. 12.

Antoni Lewandowski, ul. Wiznera 45,
zgubił książeczkę legitymacyjną na 9
osób wydaną z K. R. Ch. i M.

Anna Marczyńska, ul. Mickiewicza № 26,
zgubiła białą kartę węgl. w.

Elgasz Lewin zgubił paszport niemiecki,
wydany w Łodzi

Ferdytyna Wasilewska zgubiła paszport
niemiecki, wydany w Łodzi.

Walerja Anurzejewska zgubiła paszport
niemiecki, wydany w Łodzi.